

Min. Beck na komisji Sejmu omawia „Nerwowość” w stosunkach z Niemcami

Zatargi gdańskie będą załatwione ugodowo

Sprawa emigracji żydów i kolonii

Jeśli zabieram głos w pierwszej od razu faze prac tegorocznej sesji zwyczajnej, to dlatego, że ilość wydarzeń czyni, zdaniem moim, koniecznym częstsze analizowanie sytuacji.

Dokonując przeglądu tych wydarzeń i naszej w nich roli, postaram się wykazać zastosowanie tych własnych zasad, o których mówiłem w zeszłym roku.

Parzyste i nieparzyste dni

Ułatwiliśmy sobie nasze prace dzięki temu, że Polska nie jest przypisana do żadnej doktryny ani w treści, ani w formie. Ale mimo tego, niech mi Panowie wierzą, to nie jest łatwe w parzystych dniach tygodnia spotykać się z inną metodą pracy, a w nieparzystych z inną. A to tak, niestety, jest.

Od kilku lat upominaliśmy się zawsze o jednolitość metod w polityce i obyczajach międzynarodowych.

Niemniej musimy się liczyć z faktem, że utrzymanie jakiegoś takiego modus vivendi w Europie wymaga dziś pracy w kilku płaszczyznach i pracować musimy równocześnie bezpośrednio z państwami, dla których mamy większe zainteresowanie w naszej polityce, jak i w zespolech i to najrozsądniejszych.

Ta różnorodność metod mogłaby być nawet niepokojąca, gdyby nie fakt, stwierdzony historycznie, że treść życia międzynarodowego rozwija się znacznie spokojniej, niż jego forma.

Wojny były i przy Lidzie

Wszystkim niespokojnym o losy dnia jutrzejszego warto np. przypomnieć, że były okresy pokoju i współpracy bez Ligi Narodów i były wojny w epoce Ligi Narodów.

W tych realiach liczą się oczywiście przede wszystkim sprawy dotyczące materialnie naszego państwa, a zatem sprawy sąsiedztwa.

Sowiety

Praca dokonana przez nas wspólnie z naszym wschodnim sąsiadem, Związkiem Sowieckim Republiki Rad, daje nadal swoje pożyteczne owoce. Załatwiamy nasze wspólne sąsiedzkie sprawy w sposób normalny, nie dający powodów do żadnych wtrząsów, ani głębszych nieporozumień.

Opinia publiczna była ostatnio zaskoczona wstąpieniem jednego z mówców na VIII Zjeździe Sowietów, którego słowa miały rzekomo zawierać groźbę w stosunku do zachodnich sąsiadów Związku. Mimo, że słowa te nie odnosiły się do Polski,

a raczej do naszych przyjaciół z nad Bałtyku, poruszenie naszej opinii publicznej było dla mnie zrozumiałe. Dla dwóch powodów: po pierwsze, że statut nieagresji istniejący między Związkiem Sowieckim a jego zachodnimi sąsiadami od 1932 r., opiera się na tych samych zasadach w stosunku do nas, co i do tych krajów. A po drugie, że nic, co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp, nie może być dla nas obojętne.

Chciałbym też z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, że wyjaśnienia, któreśmy otrzymali, nie dają powodu do zaniepokojenia. Miałem sposobność usłyszeć, że rząd polski, podobnie jak i my, przywiązuje nadal równą wagę do dobrego i normalnego sąsiedztwa z państwami, położonymi u jego zachodnich granic.

Pewna nerwowość

Pewna nerwowość, właściwa naszym trudnym czasom, udziela się również niektórym głosom prasy i opinii w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim, i to po obu stronach granicy. Nie zmienia to jednak mego głębokiego przekonania, że wielka i odważna decyzja ułożenia przyjaźni stosunków między nami a Rzeszą Niemiecką zachowuje nadal swoją wartość zarówno w bezpośrednich interesach naszego kraju, jak i w całokształcie stosunków kontynentu europejskiego.

Nerwy są nerwami, a decyzja decyduje.

Jeśli pewnie wiele czynników na świecie, któreby chciały pozabawić nas realnego dobroku naszych pokoleń.

Sensacja jutrzejszego „ABC”

Mazdazdan, Ezoteryści, Jarosze

Sensacją jutrzejszego numeru będzie reportaż W. Vogla, któremu udało się wkrącić na tajne zebranie „Ligi braterskiej współpracy”, która blisko związana z „Mazdazdanem” i innymi organizacjami ezoterycznymi i metapsychikami.

Numer zawierać będzie 12 stron za zwykłą cenę 10 groszy.

Loteria na str. 4-ej

Red. Mackiewicz skazany na 3 miesiące aresztu i grzywnę

KATOWICE, 18. 12. Dziś odbyła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa sądowa przeciwko red. „Słowa” wileńskiego Stanisławowi Mackiewiczowi, oskarżonego o zniesławienie wojewody śląskiego dr. R. Grażyńskiego.

Około godz. 14 przewodniczący ogłosił wyrok, którego mocą red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny, oraz ponoszenie kosztów sądowych. Obronca zapowiedział apelację.

Rozporządzenie wykładów w Szkole Głównej Handlowej

Rektorat Szkoły Głównej Handlowej donosi iż wykłady i wszelkie zajęcia w uczelni rozpoczyna się dn. 4 stycznia 1937 r.

1:1 ofiar ta'emmniczej katastrofy

KALKUTA, 18. 12. W pobliżu miasta Asansol, nastąpił wybuch w kopalni. Zginął dyrektor europejskiej i 150 tubylców.

Jest to największa katastrofa górnicza, jaką zanotowano w Indiach.

Prowadzone są dochodzenia dla zbadania tajemniczych przyczyn katastrofy.

jowych i konstruktywnych prac. Jestem przekonany jednak, że najszersze koła naszej opinii publicznej zbyt głęboko cenią ten właśnie własny dorobek, ażeby nie odrzucić wszelkich prób, przychodzących z zewnątrz dla jego uszczuplenia.

Podróż Marsz. Smigłygo

W bilansie zeszłego roku znajdujemy resztą wiele zjawisk pocieszających.

W ciągu ubiegłego roku nastąpiła wymiana wizyt między najwyższymi czynnikami wojskowymi Francji i Polski. Obok najdalej idącej uprzejmości, z jaką spotkał się Marszałek Smigły-Rydz we Francji, mieliśmy sposobność stwierdzić także żywą i serdeczną reakcję francuskiej opinii publicznej. Wizyta ta dała poza tym w rezultacie pewne układy, związane z zagadnieniem obrony państwa, o których będzie miał możność poinformować Panów Pan Minister Skarbu.

Nie dziwnego, że w atmosferze, o której wspominałem, kontakt między Rządem naszym a rządem przyjaźni i sprzymierzonej Francji, rozwija się w sposób najbardziej zadowalający także w obliczu wielu innych zagadnień europejskich. Mam nadzieję, że znajdzie to swój pełny wyraz przy wszelkich przyszłych układach, jakie w Europie będą negocjowane.

Przyjaźń z Rumunią

Zasady współpracy z bliższą nam terytorialnie Rumunią znalazły również swój pełny wyraz w obecnym trudnym okresie. Pozwolił sobie wyrazić przekonanie, że Minister Antonescu i General Samsonowici od-

czuli wyraźnie w czasie swych wizyt w Warszawie, ile prawdziwej i trwałej sympatii mamy dla ich ojczyzny.

Mam nadzieję, że będę mógł kontynuować te rozmowy w Bukareszcie. Sądząc dalej, że osobiste zetknięcie się osób, stojących na czele naszych państw, będzie mogło jeszcze bardziej pogłębić łączące je stosunki sojusznicze.

Podróż Icn'yńska

Następnie p. minister wymienił (Dokończenie na str. 2-ej).

TRIPPENBACH to najlepsze wina krajowe

żądać wszędzie. wytw. ŻELAZNA 56

Tytuł hrabiowski p. Sobańskiego maską dla interesów żydowskich

Sąd Grodzki rozpoznawał charakterystyczną dla obecnych stosunków gospodarczych i społecznych sprawę. Na jesieni ub. r. K. K. O. m. st. Warszawy nabyła na Pradze nieruchomości należącą do masy upadłości Langnera. Jednocześnie od Langnera urzędzenia fabryczne, filtry i inne przyrządy do wyrobu na-

pojów alkoholowych kupili dwaj wspólnicy, niejaki Rosenblum i hr. Michał Sobański.

Dla umożliwienia zabrania nabytych przedmiotów, K. K. O. wydała im klucze do pomieszczeń fabrycznych. Wówczas Rosenblum i Sobański, którzy w międzyczasie zawarli spółkę p. f. „Junosza” usadowili się w pomieszczeniach fabrycznych i uruchomili tam produkcję wina. Nie pomogły żadne wezwania, ani kataryczne żądania usunięcia się z lokalu i spółka Rosenbluma z hr. Sobańskim gospodarowała w cudzych budynkach jak u siebie. Po jakimś czasie hr. Sobański usunął się ze spółki, pozostawiając przedsiębiorstwo Rosenblumowi. Administracja domu usunęła beczki i urządzenia z części budynku oraz zerwała szyld firmy „Junosza” umieszczony na płocie nieruchomości.

Była to samowola, za którą do odpowiedzialności karnej pociągnięto administratora K. K. O. Gawrońskiego oraz zastępcę radcy prawnego. Proces w Sądzie Grodzkim obfitował w momenty drastyczne. Okazało się bowiem, iż nazwa żydowskiej firmy pochodzi od herbu p. Sobańskiego „Junosza”. Dla celów reklamowych i handlowych, jak również dla łatwiejszego uzyskiwania kredytu, na blankietach firmy umieszczono tytuł hrabiowski Sobańskiego.

Sąd skazał obu oskarżonych po tygodniu aresztu z zawieszeniem kary, stwierdzając w motywach, że kara posiada charakter porządkowy i formalny, całkowite zaś winę moralną ponoszą Rosenblum i Sobański. Oskarżonych urzędników K. K. O. bronili adwokaci: Janusz Rabski i Jerzy Kurcysz.

Edward Windsor u Habsburga

Mil on dolarów za pamiątnik

PARYŻ, 18. 12. Havas donosi z Nowego Jorku, iż jedno z wielkich wydawnictw amerykańskich zaproponowało księciu Windsor za pośrednictwem lorda Bronlow milion dolarów za napisanie pa-

mątników. Zapewne b. król odrzucił tę propozycję.

WIEDEN, 18. 12. Arcyksiążę Antoni Habsburg z małżonką ks. Heleną zaprosili ks. Windsor do swego zamku Sonnenberg w Austrii Dolnej. Ks. Windsor przyjął zaproszenie i spędzi święta w Sonnenbergu.

Mason nie może być urzędnikiem

BERLIN, 18. 12. — Minister spraw wewnętrznych rozstrząsał okólnik wliczający wszystkie organizacje o charakterze masonskim lub zbliżonym, do których należenie jest urzędnikom zakazane. Urzędnicy, którzy z organizacjami masonskimi wystąpili dopiero po 30 stycznia 1933 r., traca zasadniczo stanowiska lub co najmniej wyłączeni są od awansu.

Okólnik wymienia 11 właściwych łóż wolnomularskich. Zakaz rozszerzono ostatnio na „Niemieckie Towarzystwo Pokojowe” i na „Niemiecki Związek Paneuropejski”.

W Grójcu

ZAPRENUMEROWAĆ „ABC” MOŻNA U P. ZASZEWSKIEGO JÓZEFA — UL. PIOTRA SKAR-GI 21.

Komu wolno być antysemitą

Antysemityzm w Polsce rozszerzył się w ciągu ostatnich paru lat z przerażającą dla żydów szybkością. Przed paru laty antysemityzm uchodził w wielu sferach co najmniej za objaw złego wychowania, jeśli nie czegoś gorszego. Obecnie przeciwnie nie bardzo uchodzi nie być antysemitą.

Ale nie trzeba specjalnie poczytywać komuś za zasługę, że dawniej nie rozumiejąc kwestii żydowskiej, dziś zaczyna ją rozumieć. Odbija się w Polsce naturalny proces, na skutek którego do niedawna ślepi przejeżdżali i zaczynają widzieć ogrom niebezpieczeństwa, jakie Polsce grozi z strony żydów.

Dziś nadchodzi okres, w którym niezrozumienie sprawy żydowskiej będzie taką samą wadą organiczną, jak daj-

my na to ślepotą lub głuchotą. Oczywiście są ludzie ślepi i głusi, ale uważać ich należy za ludzi pokrzywdzonych przez naturę, a nie za ludzi normalnych.

Gorzej, że są, niestety, ludzie, którzy nie chcą widzieć niebezpieczeństwa żydowskiego, powodowani czy to tajemnym własnym, czy to tajemnymi związkami z żydostwem. O ile ludzie, którzy nie rozumieją kwestii żydowskiej w dobrej wierze, należy uważać za kaleków umysłowych i moralnych, o tyle ludzie, którzy z tych czy innych względów świadomie nie chcą tej kwestii rozumieć i nie chcą współdziałać w walce z żydami, należy uważać po prostu za zdrajców. Zachodzi tu bowiem całkowita analogia z wypadkami, gdy podczas wojny z wrogiem zewnętrznym

znajdzie się osobnik, który powie: „Ja wojny nie uznaję i walczę nie będę”. A Polska dziś znajduje się w wojnie ze światowym żydostwem.

Rozpowszechnianie się antysemityzmu w Polsce jest zapewne wiedzą zwycięstwa w tej właśnie wojnie. Tylko bowiem wspólny front wszystkich Polaków normalnych, nie będących kalekami moralnymi, ani zdrajcami, będzie w stanie zwyciężyć tak potężnego przeciwnika. Dlatego trzeba się cieszyć z każdego wypadku, gdy Polak, który dotychczas nie rozumiał sprawy żydowskiej, zaczyna ją rozumieć. Nie wolno mu czynić zarzutów, że przez tak długi czas był ślepy.

Tym bardziej nie należy go podejrzewać, że antysemitą stał się w sposób nieszczer-

ze tylko powodzenie i poglądów antysemitów skłoniło go do zmiany stanowiska. Takie bowiem niedowiarstwo, nawet gdyby było w pojedynczych wypadkach uzasadnione, przeszkadza formowaniu się jednolitego frontu polskiego przeciwko żydom.

W Polsce widzimy to radosne zjawisko, że coraz bardziej wyraźnie tworzą się dwa fronty: front całego normalnego społeczeństwa polskiego i front żydowski, wspomagany przez Polaków, będących kalekami moralnymi, lub, niestety, nawet zdrajcami sprawy narodowej. Proces ten jeszcze się nie zakończył, ale rzucanie podejrzeń na tych, którzy się stają antysemitami, jest rozbiżaniem frontu polskiego, a wzmacnianiem frontu żydowskiego.

J. K.